

Paweł Konieczny

Status i wizerunek Murzynów w kolonialnej Wirginii

Rzeczywistość Starego Dominium w osiemnastym wieku, wyłaniająca się bezpośrednio ze źródeł, złożona jest z dwóch nierozzerwalnie splecionych i hierarchicznie uporządkowanych światów. Na pierwszym planie istnieje świat białego człowieka. Jest on wyraźny, malowany wszelkimi dostępnymi barwami. Świat pozostałych mieszkańców kolonii – murzyńskich niewolników i nielicznych już wtedy Indian – schowany jest w tle. Ledwie naszkicowany i karykaturalny, istnieje na marginesie świata białych, dokładnie tak, jak chaty niewolników, które stawiano zwykle kilkaset metrów od domu właściciela plantacji, poza zasięgiem jego wzroku.

Brak wyrazistości świata czarnych mieszkańców Wirginii w źródłach nie wynika wcale z tego, że są oni w nich rzadkością – wręcz przeciwnie – w osiemnastym wieku pojawiają się dość często, tak w aktach urzędowych, jak i w dokumentach prywatnych. Opisy kolonii i jej mieszkańców, pióra przybyszy z północy czy Europy, również zawierają sporo informacji na ich temat. Problem tkwi jednak w tym, że wszelkie dostępne nam świadectwa napisali biali, skutkiem czego specyficzny jest kontekst, w jakim Murzyni są w tych źródłach obecni. Nagminnym zjawiskiem w ówczesnej Wirginii było uprzedmiotowienie niewolników; podparte prawem kolonii postrzeganie ich jako części majątku o wymiernej wartości, jak ziemia, dom, inwentarz żywy, czy narzędzia. Pojawiające się czasem w dokumentach eufemizmy typu „moja rodzina” (pojemny termin, określający często nie tylko bliskich krewnych, ale i pozostałych mieszkańców plantacji) lub „moi ludzie” (tu w grę wchodziła już tylko biała i czarna służba) nie oznaczały bynajmniej rezygnacji z sygnalizowanej wyżej percepcji. W „rodzinnej” hierarchii niewolnicy znajdowali się na samym dnie i zdarzało się, że właściciel mniej o nich dbał, niż o swoje bydło, czy ukochane konie¹.

¹ W liście do biskupa Londynu z 28 maja 1731 roku ówczesny gubernator Wirginii, William Gooch, napisał m.in.: „What your Lordship observes is of some Masters very true, they use their Negros no better than their Cattle, and I can see no help for it...”, *The Virginia Clergy: Governor Gooch's Letters to the*

Jeśli więc traktowano ich nie lepiej od zwierząt, a ciemny kolor skóry był czytelnym wyróżnikiem odmiennego, poważnie ograniczonego statusu prawnego, to trudno się dziwić, że czytając świadectwa kolonialnej przeszłości Starego Dominium można odnieść wrażenie, iż świat jego kolorowych mieszkańców jest nieistotny. Iluzja ta ma jednak niewiele wspólnego z rzeczywistością. Już same liczby zmieniają naszą perspektywę. Jeszcze w 1680 roku ta część ludności, której rodzinne korzenie sięgały Czarnego Łądu, liczyła zaledwie 7% całego społeczeństwa kolonii. Dwadzieścia lat później co czwarty mieszkaniec Wirginii miał czarną skórę, a u progu rewolucji amerykańskiej odsetek ten podniósł się już do 42%, przy czym w najstarszej, nadmorskiej części prowincji (*Tidewater Virginia*) w niektórych hrabstwach Murzyni stanowili blisko 70% ogólnej liczby mieszkańców². W kategoriach demograficznych, od połowy osiemnastego wieku w hrabstwach położonych bliżej zatoki Chesapeake mamy tak naprawdę do czynienia z murzyńską prowincją, w której biali stanowili znaczną, wszechwładną, ale jednak mniejszość. Już w 1736 roku jeden z najbogatszych plantatorów Starego Dominium – William Byrd II – napisał w liście do swojego przyjaciela w Anglii: „Importuje się tu tak wielu Murzynów, iż obawiam się, że za jakiś czas kolonia ta będzie uznana za nową Gwineę”³.

Drugim ważnym powodem, potwierdzającym konieczność ciągłej weryfikacji własnych, powstałych na podstawie źródeł, wyobrażeń realiów kolonialnej Wirginii jest ogromne znaczenie czarnej ludności w życiu gospodarczym prowincji. Truizmem jest stwierdzenie, że dobrobyt magnatów ziemskich kolonii w osiemnastym wieku opierał się na pracy niewolników i bez niej ich świat by się rozpadł. Ludność murzyńska tworzyła trzon pracowników polowych i służby w domach plantatorów; tylko wykwalifikowanymi rzemieślnikami byli zazwyczaj biali⁴. Autorzy dwóch

Bishop of London, 1727–1749, from the Fulham Manuscripts, [w:] “The Virginia Magazine of History and Biography” (dalej: VMHB), vol. 32 (1924), s. 323. Terminy „my family” i „my people” zobacz np. *The Diaries of George Washington*, ed. D. Jackson and D. Twohig, t. 1–6, Charlottesville 1976–79, t. 1, s. 312; *Thomas Jefferson’s Farm Book: 1776–1824*, ed. E.M. Betts, Charlottesville 1976, s. 27; *The Secret Diary of William Byrd of Westover: 1709–1712* (dalej: SD), ed. L.B. Wright and M. Tinling, Richmond 1941, 3 stycznia i 23 lipca 1710, s. 125, 208; *Letters of Robert Carter 1720–1727: The Commercial Interests of a Virginia Gentleman*, ed. L.B. Wright, San Marino, Calif. 1940, s. 13, 87; *The Diary of Colonel Landon Carter of Sabine Hall 1752–1778* (dalej: LC Diary), ed. J.P. Greene, t. 1–2, Charlottesville 1965, t. 1, s. 393, 396. Znacznie częściej używano jednak określeń „my blacks”, „my Negroes” albo „my slaves”.

² M. Sobel, *The World They Made Together: Black and White Values in Eighteenth-Century Virginia*, Princeton 1987, s. 3–5, 243.

³ List do Johna Percevala, earla Egmont, z 12 lipca 1736 roku: „They import so many Negros hither, that I fear this colony will some time or other be confirmd by the name of New Guinea”. *The Correspondence of the Three William Byrds of Westover, Virginia: 1684–1776*, ed. M. Tinling with a foreword by L.B. Wright, t. 1–2, Charlottesville 1977, t. 2, s. 487. Słowo „Guinea” oznaczało wtedy tereny całej zachodniej Afryki.

⁴ A. Kulikoff, *Tobacco and Slaves: The Development of Southern Cultures in the Chesapeake 1680–1800*, Chapel Hill 1986, s. 384–386. W pierwszej połowie XVIII wieku w hrabstwie Prince George (Maryland) tylko 4% niewolników było rzemieślnikami. Wykorzystując przykład najbogatszego magnata kolonialnej Wirginii – Roberta „Króla” Cartera – Allan Kulikoff wykazał, że zamożni plantatorzy, przynajmniej w pierwszej połowie osiemnastego wieku, niechętnie przyuczali swoich Murzynów do rzemiosła, wykorzystując ich raczej do pracy na polach lub w domu. Zob. też: *Robert Carter to Micajah Perry*,

ważnych dzieł, opisujących stan kolonii w pierwszej połowie XVIII wieku – Robert Beverley i Hugh Jones – starali się zbagatelizować przed angielską opinią publiczną problem wyzysku niewolników na tytoniowych plantacjach Wirginii, robili to jednak niezbyt przekonująco. Beverley zapewniał, że Murzyni nie pracują ciężiej, niż chłopci w Anglii, i nie dłużej od pilnujących ich nadzorców [sic!]⁵. Hugh Jones z kolei przekonywał, iż praca niewolników nie jest zbyt uciążliwa; największym dla nich ciężarem jest fakt, iż ani oni, ani ich potomstwo, nie są wolni i nie mogą sobą rozporządzać. Dwa akapity dalej zdradza się jednak, pisząc, że są oni wręcz „stworzeni do ciężkiej pracy i znoju”⁶. Z równą przesadą, choć w drugą stronę, wypowiedział się brytyjski oficer – Thomas Anburey. Jego zdaniem, wśród Wirgińczyków tylko niewolnicy pracowali ciężko, a ich trud był wprost nieprawdopodobny. Sporo w tym przesady, jednak praca Afrykanów rzucała się w oczy nie tylko jemu⁷.

Zasadniczym tematem artykułu jest charakterystyka procesu tworzenia się w Wirginii systemu opartego na niewolniczej pracy czarnych oraz analiza percepcji Murzynów i niewolnictwa przez białych mieszkańców Starego Dominium. Zrozumienie ówczesnego sposobu postrzegania Murzynów przez białych jest koniecznym warunkiem rzetelnej interpretacji źródeł epoki. Bez tej wiedzy niemożliwe byłoby stworzenie spójnego, bliższego prawdzie obrazu rzeczywistości kolonii, w którym kwatery niewolników są równie wyraźne, co rezydencja ich pana⁸.

September 17, 1723, [w:] „The Diary, Correspondence, and Papers of Robert „King” Carter of Virginia, 1701–1732. A Collection Transcribed and Digitized by Edmund Berkeley, Jr.”, <http://etext.lib.virginia.edu/users/berkeley> (dalej: RC Correspondence).

⁵ „...the work of their Servants, and Slaves, is no other than what every common Freeman do’s. Neither is any Servant requir’d to do more in a Day, than his Overseer. And I can assure you with a great deal of Truth, that generally their Slaves are not worked near so hard, nor so many Hours in a Day, as the Husbandmen, and Day-Labourers in England.” R. Beverley, *The History and Present State of Virginia* (1705), ed. L.B. Wright, Chapel Hill 1947, s. 272.

⁶ “Their [Murzynów – przyp. P.K.] work (or chimerical hard slavery) is not very laborious; their greatest hardship consisting in that they and their posterity are not at their own liberty or disposal, but are the property of their owners”; “...they are by nature cut out for hard labour and fatigue...”. H. Jones, *The Present State of Virginia From Whence is Inferred a Short View of Maryland and North Carolina* (1724), ed. R.L. Morton, Chapel Hill 1956, s. 75–76.

⁷ “It is the poor negroes who alone work hard, and I am sorry to say, fare hard. Incredible is the fatigue which the poor wretches undergo, and that nature should be able to support it; there certainly must be something in their constitutions, as well as their color, different from us, that enables them to endure it.” *Travels through the Interior Parts of America in Series of Letters by an Officer* (dalej: Anburey), t. 1–2, London 1789, t. 2, s. 331; Inne komentarze na temat ciężkiej pracy niewolników: J.F.D. Smyth, *A Tour in the United States of America, Containing an Account of the Present Situation of the Country...*, t. 1–2, London 1784, t. 1, s. 44; *American Husbandry, Containing an Account of the Soil, Climate, Production, and Agriculture of the British Colonies in North America and West-Indies*, t. 1–2, London 1775, t. 1, s. 237.

⁸ Część poruszanych przeze mnie w artykule zagadnień doczekała się już w amerykańskiej historiografii solidnego opracowania. Z najważniejszych dzieł, dotyczących problemu niewolnictwa w kolonialnej Wirginii, oprócz przytoczonych wyżej prac Allana Kulikoffa i Mechal Sobel, wymienić należy przede wszystkim: T.H. Breen, S. Innes, *Myne Owne Ground: Race and Freedom on Virginia’s Eastern Shore, 1640–1676*, New York 1980; W.D. Jordan, *White Over Black: American Attitudes towards the Negro*, Chapel Hill 1968; E.S. Morgan, *American Slavery, American Freedom: The Ordeal of Colonial Virginia*,

*

Pierwszych pracowników z Czarnego Łądu kupiono w angielskich koloniach w 1616 roku – na Bermudach. Trzy lata później nieznany bliżej Holender sprzedał na nabrzeżu Jamestown dwudziestu zrabowanych Portugalczykom Murzynów, symbolicznie zapoczątkowując dzieje czarnego niewolnictwa w angielskich koloniach kontynentalnych⁹. Jak widać, Anglicy stosunkowo późno odkryli zalety murzyńskich niewolników, ale później też od obu nacji Półwyspu Iberyjskiego włączyli się do rywalizacji kolonialnej. Wzajemna zależność rozwoju czarnego niewolnictwa i zamorskiej ekspansji znalazła potwierdzenie także w przypadku Albionu. Dopiero wtedy, gdy kraj ten zbudował własne kolonie, rosnące zapotrzebowanie na łatwo dostępną i w pełni zależną siłę roboczą doprowadziło do zaadaptowania „osobliwej instytucji” w świecie anglosaskim¹⁰. W samej Anglii zupełne i dziedziczne poddaństwo (*villainage*) zanikło w szesnastym wieku; w jej koloniach system czarnego niewolnictwa czekał w następnych dwóch stuleciach dynamiczny rozwój.

Rok 1619 był symbolem procesu, którego rozkwit nastąpił dopiero pół wieku później. W czasie tego półwiecza afrykańscy pracownicy pełnili niewielką rolę w procesie zapewnienia siły roboczej rozwijającej się kolonii. Dość powiedzieć, że w 1650 roku, w liczącej ponad osiemnaście tysięcy mieszkańców Wirginii mieszkało ledwie trzystu, najwyżej czterystu Afrykanów (ok. 2%). Przy tworzeniu nowych działek ziemi pod uprawę tytoniu i na istniejących już plantacjach pracowali przede wszystkim biali – wolni koloniści oraz importowani przez nich służący kontraktowi

New York 1975; oraz artykuł O. i M.F. Handlin, *Origins of the Southern Labor System*, [w:] „William and Mary Quarterly” (dalej: WMQ), 3rd Series, vol. 7, (1950), s. 199–222.

⁹ Dzięki dokumentom odkrytym niedawno przez Engela Sluitera, wiemy dziś, że słynnych „dwudziestu Murzynów” wiozł z Luandy w Angoli do meksykańskiego Vera Cruz, zaopatrzony w *asiento* portugalski statek „São João Bautista”. Sprzedani w Jamestown Murzyni nie byli jednak, jak się okazuje, pierwszymi czarnymi mieszkańcami Wirginii. Cenzus ludności z marca 1619 roku (pięć miesięcy wcześniej) informuje o 32 innych. E. Sluiter, *New Light on the '20. and Odd Negroes' Arriving in Virginia*, August 1619, WMQ, 3rd Series, vol. 54 (1997), s. 396–398; W. Thorndale, *The Virginia Census of 1619*, [w:] „Magazine of Virginia Genealogy”, vol. 33 (1995), s. 155–170; J. Thornton, *The African Experience of the '20. And Odd Negroes' Arriving in Virginia in 1619*, WMQ, 3rd Series, vol. 55 (1998), s. 421–434; J.P. Greene, *Pursuits of Happiness: The Social Development of Early Modern British Colonies and the Formation of American Culture*, Chapel Hill 1988, s. 42; W.F. Craven, *The Southern Colonies in the Seventeenth Century: 1607–1689*, Baton Rouge 1964, s. 25; W. Billings, J.E. Selby, T.W. Tate, *Colonial Virginia: A History*, White Plains 1986, s. 57.

¹⁰ Pierwsze, efemeryczne próby włączenia się Anglików do handlu niewolnikami miały miejsce w latach sześćdziesiątych XVI wieku i łączą się z postacią Johna Hawkinsa. W latach 1562–1568 poprowadził on trzy wyprawy do Gwinei, a stamtąd do podległych Filipowi II kolonii w Nowym Świecie, gdzie oferował zdobytych w Afryce niewolników. Prowadzonej ze zmiennym szczęściem działalności Anglika kres położył hiszpański atak. 22 września 1568 roku wicekról Nowej Hiszpanii – Don Martin Enriquez – osaczył i zaatakował flotyllę Hawkinsa, zakotwiczoną w meksykańskiej przystani San Juan de Ulloa. Hawkins i Drake wydostali się z pułapki, pozostawili jednak część swoich ludzi na pastwę Hiszpanów. Przestroga San Juan de Ulloa i zaostrezenie stosunków z Hiszpanią, osłabiły zainteresowanie Anglików handlem niewolnikami na kilkadziesiąt lat. Zobacz o tym: J.A. Williamson, *A Short History of British Expansion, Vol. I: The Old Colonial Empire*, London 1965, s. 93, 100–105; S. Grzybowski, *Polityka kolonialna Tudorów i pierwszych Stuartów*, Wrocław 1970, s. 75–86; E. Bradford, *Drake*, London 1967, s. 42–60.

(*indentured servants*). Ci drudzy byli młodymi z reguły ludźmi, którzy w zamian za opłacenie kosztów podróży do Ameryki zobowiązywali się do kilkuletniej pracy na rzecz plantatora. Sporą część ówczesnej siły roboczej tworzyli też, nie zawierający dobrowolnej umowy, angielscy przestępcy, prostytutki, dłużnicy, włóczędzy oraz osierocone i porywane dzieci, których wywożono za ocean i zmuszano do pracy w kolonii „zgodnie ze zwyczajem kraju”, co w praktyce oznaczało dłuższą służbę¹¹.

Status nielicznych wtedy Murzynów nie był formalnie określony; część służyła na warunkach białych serwantów i po odzyskaniu wolności miała szansę wejścia do klasy wolnych farmerów, inni traktowani byli gorzej od białych, a ich niewola trwała znacznie dłużej, niż dopuszczało prawo, czy lokalny obyczaj. Wciąż słuszne wydaje się stwierdzenie amerykańskiego badacza, Winthropa Jordana, że nie dysponujemy wystarczającą liczbą pozytywnych świadectw, pozwalających nam zdecydowanie dowieść, iż pierwsi Murzyni w Wirginii byli traktowani tak samo, jak biali służący kontraktowi, albo też równie stanowczo temu zaprzeczyć¹². Na pewno nie przybyli do kolonii dobrowolnie, jako ludzie wolni, z pewnością też od samego początku dostrzegano ich odmienność etniczną i kulturową. Dowodzi tego już pierwszy komentarz Wirgińczyka, opisujący moment przybycia czarnych do Jamestown. Członek Rady Wirginii, John Rolfe – jedna z najbarwniejszych postaci wczesnego okresu istnienia kolonii, znany dziś głównie jako twórca wirginijskiego tytoniu i małżonek Pocahontas – napisał: „Okolo ostatniego dnia sierpnia przyplłynął holenderski okręt, który sprzedał nam dwudziestu Murzynów.”¹³ Afrykanów *sprzedano*, a Rolfe użył wobec nich słowa: „Negars”, a nie „servants”, czy nawet „slaves”¹⁴. Nie rola, jaką pełnić mieli w kolonii, a rasa stanowiła od samego początku charakterystyczną cechę tej grupy.

Stwierdzono już wyżej, że z początku nie istniały w Wirginii odrębne regulacje prawne, odnoszące się do statusu Murzynów i warunków wykorzystywania ich pracy¹⁵. Mała liczba afrykańskich serwantów powodowała, że brak było wystarczającego bodźca do stworzenia specyficznych rozwiązań legislacyjnych. Jeśli pracowali ciężiej od białych, a czas ich służby był dłuższy, to działało się tak, ponieważ nie przybyli tu dobrowolnie, nie mieli żadnej formalnej umowy z panem, a co najważniejsze,

¹¹ *A Perfect Description of Virginia: being a full and true Relation of the Present State of the Plantation, their Health, Peace and Plenty...* (1649), [w:] “Tracts and Other Papers Relating Principally to the Colonies in North America”, ed. P. Force, t. 1–4, Washington 1836–46, t. 2, s. 3; M. Sobel, op. cit., s. 243; J. Horn, *Adapting to a New World: English Society in the Seventeenth-Century Chesapeake*, Chapel Hill 1994, s. 25, 30, 35, 58–65.

¹² W.D. Jordan, *Enslavement of Negroes in America to 1700*, [w:] “Colonial America: Essays in Politics and Social Development”, ed. S.N. Katz, Boston 1971, s. 385.

¹³ “About the last of August came in a dutch man of warre that sold us twenty Negars.” Cyt. za: ibidem.

¹⁴ Słowo „slave” oznaczało w tym czasie sługę najniższego sortu, w pełni zależnego, pogardzanego nieszczęśnika. Używane było także wobec białych. W Wirginii przypisane zostało Murzynom dopiero w półwieczu po 1660 roku. Zobacz o tym: O. and M.F. Handlin, op. cit., s. 203–205.

¹⁵ Ustawodawstwo dotyczące służących kontraktowych z lat 1631–1660 nie zawiera żadnych specyficznych odniesień do czarnych serwantów. *Statutes at Large; Being a Collection of all the Laws of Virginia from the First Session of Legislature in the Year 1619* (dalej: Hening), ed. William W. Hening, t. 1–13, New York, Richmond and Philadelphia, 1819–1823, t. 1, s. 174, 198, 200, 243, 257, 306, 411.

byli obcy – bardziej niż inni nie-Anglicy – byli *odmienni*. Nie chroniło ich istniejące prawo, ani wspólna tradycja. Przeciwnie, багаż blisko dwustuletniej historii czarnego niewolnictwa w koloniach portugalskich i hiszpańskich, teoria niewoli, podpierana argumentami wyjętymi z Biblii i antycznego prawa oraz rasowe uprzedzenia samych Anglików – wszystko to działało na ich niekorzyść. Chociaż los wielu z nich nie różnił się od losu białych służących kontraktowych, z pewnością nie musiało tak być. W prawnej próżni wiele zależało od tego, jak w konkretnym przypadku zachowują się wobec nich biali.

Niewątpliwie rasizm był przesłanką, która doprowadziła do wydania dwóch precedensowych aktów prawnych w 1639 i 1640 roku. Pierwszym było prawo uchwalone przez Zgromadzenie Ogólne, zwalniające Murzynów z obowiązku posiadania broni palnej¹⁶. Odtąd nie uczestniczyli oni w ćwiczeniach lokalnych oddziałów milicji, co w konsekwencji musiało prowadzić do osłabienia społecznych więzi, łączących ich z resztą osadników i odsunięcia ich na margines życia społecznego. W drugim przypadku Sąd Generalny wydał wiele mówiący wyrok w sprawie trzech zbiegłych serwantów – Holendra, Szkota i Afrykanina. Europejczyków, też przecież obcych, ukarano czterema dodatkowymi latami służby, natomiast Murzyn służyć miał „przez czas swojego naturalnego życia”¹⁷. Poza samym wyrokiem, rzucającym się w oczy szczególnie jest fakt wspólnej ucieczki białych i Murzyna. W istocie, początkowo biali i kolorowi serwanci mieszkali, bawili się i pracowali razem. Jedni i drudzy nie byli wolni, łączył ich ten sam los – te same warunki życia, takie same zadania, identyczny rytm dnia. Wyrok z 1640 roku sugeruje nam jednak, że *wolni* Wirgińczycy dostrzegali rasowe różnice, mniej istotne dla samych serwantów. Tak surowego wyroku nie wydano do tej pory w żadnej sprawie o zbiegostwo, zatem oczywiste jest, że „piętnem” prowokującym skazanie na dożywotnią niewolę, była ciemna skóra Afrykanina.

Nie wszyscy spośród trzystu, czterystu Murzynów żyjących w Wirginii w połowie siedemnastego wieku byli niewolnikami lub serwantami. Znane są przypadki murzyńskich farmerów, byłych służących kontraktowych albo uwolnionych niewolników, którzy po odzyskaniu swobody stawali się posiadaczami kilkudziesięciu, a czasem nawet kilkuset akrów ziemi. Niektórzy otrzymywali grunty lub ruchomości jako należność po zakończeniu służby (tzw. *freedom dues*); innych uprzedni właściciele troskliwie uwzględnili w swych ostatnich wolach, obdarowując ich inwentarzem żywym, żywnością, ubraniem, a czasem chatą i kawałkiem ziemi. Niewielki nawet majątek ziemski stwarzał czarnym farmerom szansę zdobycia środków na sprowadzenie do kolonii własnych służących, dzięki czemu nieliczni stawali się z czasem panami dla innych. System przydziałów (*headright system*), gwarantujący osadnikowi 50 akrów gruntu za każdą sprowadzoną na własny koszt

¹⁶ “All persons except Negroes are to be provided with arms and ammunitions or be fined at the pleasure of the governor and council.” Hening, t. 1, s. 226.

¹⁷ „...the third being a negro named John Punch shall serve his said master or his assigns for the time of his natural life here or else where.” Cyt. za: W.D. Jordan, *Enslavement...*, s. 387.

osobę, pozwalał im dodatkowo powiększyć swój stan posiadania i utrzymać się w grupie ludzi wolnych¹⁸.

Świadcstwa potwierdzające istnienie murzyńskich właścicieli ziemskich pochodzą z różnych, odległych od siebie części kolonii, co przekonuje nas, iż nie była to sytuacja wyjątkowa, zważywszy na niewielką liczbę Murzynów żyjących wtedy w kolonii, ani też nie miała lokalnego jedynie wymiaru. Najbardziej znana jest społeczność, żyjąca nad rzeką Pungoteague, na wschodnim brzegu zatoki Chesapeake, ale były i inne. James Brewer odnalazł wolnych afrykańskich farmerów w hrabstwach York, Surry, James City i Lancaster¹⁹. Choć z pewnością dostrzegano ich odmienność etniczną i kulturową, formalny status tych wolnych ludzi nie był gorszy od białych – gromadzili majątek, kupowali serwantów, za których otrzymywali nowe działki ziemi, wygrywali procesy o własność przed sądami hrabstwa, a rodzinę Anthony’ego Johnsona („czarnego patriarchy” społeczności Pungoteague), po tym jak pożar strawił ich dobytek, dożywotnio zwolniono z publicznych ciężarów²⁰. Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że w pierwszym, nieformalnym okresie, niewolna ludność murzyńska była bardziej narażona na niesprawiedliwość ze strony właścicieli, niż biali serwanci, natomiast wolnych i ochrzczonych mieszkańców o ciemnej skórze prawo chroniło równie dobrze, co białych.

Sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu w następnym półwieczu. Stopniowo słowo „slave” nabrało nowego znaczenia, tak że w zasadzie zbędne stało się poprzedzanie go słowem „Negro” i można było używać tych słów wymiennie, a z drugiej strony, oprócz stosowanych dotąd wobec białych osadników określeń „English” lub „christian”, zaczęto częściej używać przymiotnika „white”²¹. Już w latach sześćdziesiątych nastąpiło znaczne przyspieszenie procesu formalnego zaadaptowania czarnego niewolnictwa w kolonii. Prawo uchwalone przez Zgromadzenie Ogólne w marcu 1661 roku pozwala nam z całą pewnością stwierdzić, że niektórzy spośród Afrykanów, jak żaden biały, służyli dożywotnio; stopniowo łączono też z Murzynami sam status niewolnika. Akt dotyczył zbiegostwa i mówił, że w przypadku ucieczki angielskiego sługi w towarzystwie Murzynów, „którzy są niezdolni do uczynienia satysfakcji poprzez dodanie czasu [ich służby – przyp. P.K.]”, biały miał dodatkowo

¹⁸ J.H. Brewer, *Negro Property Owners in Seventeenth-Century Virginia*, WMQ, 3rd Series, vol. 12, 4 (Oct. 1955), s. 575–580. Formalnie wolnym i ochrzczonym Murzynom zabroniono posiadać białych serwantów dopiero w 1670 roku. Podobnie jak wolni i ochrzczeni Indianie, zachowali jednak prawo posiadania służby własnej rasy. Hening, t. 2, s. 280.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 578.

²¹ Ewolucję tej terminologii można prześledzić, czytając chociażby cytowane poniżej w przypisach fragmenty praw kolonii. W kodeksie z 1705 roku w kilku miejscach mamy już wyraźnie do czynienia z rasowym kryterium podziału ludności niewolnej. Hening, t. 2, s. 448 (paragraf VII), 450 (paragraf XI), 453 (paragraf XIX), 454 (paragraf XX). W wydanej w tym samym roku historii kolonii, Robert Beverley tłumaczył: „Their [Wirgińczyków – przyp. P.K.] Servants, they distinguish by the Names of Slaves for Life, and Servants for a time. Slaves are the Negroes, and their posterity, following the condition of the Mother, according to the Maxim, partus sequitur ventrem. They are call’d slaves, in respect of the time of their Servitude, because it is for Life.” R. Beverley, op. cit., s. 271.

odsłużyć czas nieobecności Afrykanów. Brak przecinka między słowem „negroes” a „who” sugeruje, że nie wszystkich czarnoskórych uważano wtedy za niezdolnych do zadośćuczynienia panu dodatkowymi latami służby. Prawo nie przewidywało jednakże analogicznej sytuacji wobec białych i indiańskich serwantów, co w dość pokrętny sposób prowadziło do konkluzji, że tylko Murzyni mogą być dożywotnimi sługami, tj. niewolnikami²². Rok później ustawę uzupełniono dodatkowymi zabezpieczeniami na wypadek zaginięcia lub śmierci niewolnika w czasie ucieczki. Biali musieli w takim wypadku zapłacić poszkodowanemu cztery i pół tysiąca funtów tytoniu razem z beczką albo przepracować u niego cztery dodatkowe lata²³.

W ciągu następnych dziesięciu lat uchwalono pięć nowych ustaw, pieczętujących czarne niewolnictwo w Wirginii. Najpierw, w grudniu 1662 roku, formalnie stało się ono kondycją dziedziczną. Nawiązując do formuły z kodeksu Justyniana – *partus sequitur ventrem* – przedstawiciele poszczególnych hrabstw kolonii na Zgromadzeniu Ogólnym uznali, że status dziecka zależy od statusu matki. Oznaczało to, iż dziecko białego z niewolnicą automatycznie traciło wolność i stawało się częścią majątku właściciela matki. Kontekst ustawy ponownie bezpośrednio łączył niewolę z Murzynami²⁴. We wrześniu 1667 roku Zgromadzenie rozwiąło wszelkie wątpliwości natury moralnej co do ochrzczonych niewolników. Stwierdzono, że przyjęcie sakramentu nie zmienia ich statusu i zachęcano do szerokiego propagowania wśród nich chrześcijaństwa²⁵. Rok później w podobnym duchu rozstrzygnięto problem uwolnionych Murzynek – czy po odzyskaniu wolności dalej powinny być uznawane za osoby podlegające opodatkowaniu (*tithables*), czy też, jak białe mieszkanki kolonii, opodatkowaniu nie podlegają²⁶. Murzyni przez cały okres kolonialny mogli

²² “Bee itt enacted That in case any English servant shall run away in company with negroes who are incapable of makeing satisfaction by addition of time, Bee itt enacted that the English so running away in company with them, shall serve for the time of the said negroes absence as they are to do for their owne by a former act.” Hening, t. 2, s. 26.

²³ „...and if the negroes be lost or dye in such time of their being run away, the christian servants in company with them shall by proportion among them, either pay fower thousand five hundred pounds of tobacco and caske or fower yeares service for every negroe soe lost or dead.” Ibidem, t. 2, s. 116.

²⁴ “...all children borne in this country shalbe held bond or free only according to the condition of the mother, And that if any christian shall committ ffornication with a negro man or woman, hee or shee so offending shall pay double the ffines imposed by the former act”. Ibidem, t. 2, s. 170; R. Beverley, op. cit.

²⁵ “Whereas some doubts have risen whether children that are slaves by birth, and by the charity and piety of their owners made partakers of the blessed sacrament of baptisme, should by vertue of their baptisme be made ffree; It is enacted and declared by this grand assembly, and the authority thereof, that the conferring of baptisme doth not alter the condition of the person as to his bondage or freedome; that diverse masters, ffreed from this doubt, may more carefully endeavour the propagation of christianity by permitting children, though slaves, or those of growth if capable to be admitted to that sacrament.” Hening, t. 2, s. 260.

²⁶ „Whereas some doubts, have arisen whether negro women set free were still to be accompted tithable according to a former act, It is declared by this grand assembly that negro women, though permitted to enjoy their freedome yet ought not in all respects to be admitted to a full fruition of the exemptions and impunities of the English, and are still lyable to payment of taxes.” Opodatkowaniu podlegali wszyscy mężczyźni powyżej 16. roku życia, zarówno czarni, jak i biali, wolni i niewolnicy; oraz czarne kobiety

odzyskać wolność, jeśli taka była wola ich pana, lecz akt z 1668 roku stanowi doskonały dowód na to, że ich wolność nie była równa wolności białych²⁷.

Następna ustawa, uchwalona w październiku 1669 roku, jest milowym krokiem na drodze do uprzedmiotowienia niewolników. Stanowiła, że przypadkowe zabicie niewolnika, podczas wymierzania mu kary, nie jest zbrodnią, gdyż „nie można przypuszczać, by złośliwa premedytacja, (która jedyna czyni morderstwo zbrodnią) mogła nakłonić jakiegokolwiek człowieka do zniszczenia swojego mienia”²⁸. Z dwóch ostatnich w latach sześćdziesiątych praw, dotyczących Afrykanów, pierwsze odbierało im możliwość posiadania białych serwantów, drugie natomiast uznawało „niewolnikami na całe życie” wszystkich serwantów nie będących chrześcijanami, których od tej pory sprowadzi się drogą morską do kolonii (1670)²⁹. Aspekt religijny stanowił ważny, ale nie jedyny element ideologicznej nadbudowy ich zniewolenia. Chrzt niewolnika nie powodował przecież odzyskania wolności. Ważniejszym czynnikiem wydaje się fakt, że wszyscy serwanci, których wymieniono w doprecyzowanym dwanaście lat później akcie, mieli inny kolor skóry. Ponieważ niewielu było w kolonii Indian wśród służby, jeszcze mniej, jeśli w ogóle, „Maurów”, prawo z 1682 roku w praktyce dotyczyło coraz to liczniejszej grupy importowanych z Afryki Murzynów. W ten sposób stworzono ramy prawne dla funkcjonowania systemu w kolonii. Ustawodawstwo bezpośrednio wiązało niewolnictwo z Murzynami, sama niewola była nie tylko dożywotnia, ale i dziedziczna, a co gorsze, już nie tylko ich praca, a oni sami stali się własnością, „mieniem” pana.

Zwiększoną aktywność legislacyjną, precyzującą status niewolników w Wirginii, wywołała dynamicznie powiększająca się populacja Afrykanów w kolonii, ale także coraz większe zaangażowanie Anglików w proceder handlu ludźmi. O znacznym rozwoju na tym polu możemy mówić dopiero w ostatnim ćwierćwieczu siedemnastego wieku, jednak pierwsze próby stworzenia w Anglii spółki zajmującej się handlem z Czarnym Łądem datują się właśnie na okres 1660–1667 (*The Company*

powyżej tej samej granicy wieku. Dopiero w 1769 roku wolne Murzynki, Mulatki i Indianki zwolniono z opodatkowania. Ibidem, t. 2, s. 267; t. 8, s. 393.

²⁷ Ustawodawstwo Wirginii sukcesywnie ograniczało wszelkie inne, poza suwerenną decyzją właściciela, możliwości odzyskania wolności przez niewolnika. Świadczą o tym akty z 1676/77, 1699 i 1705 roku. Ibidem, t. 2, s. 388; t. 3, s. 223, 447–448.

²⁸ „...if any slave resist his master (or other by his masters order correcting him) and by the extremity of the correction should chance to die, that his death shall not be accompted ffelony, but the master (or that other person appointed by the master to punish him) be acquit from molestation, since it cannot be presumed that prepensed malice (which alone makes murther ffelony) should induce any man to destroy his owne estate.” Ibidem, t. 2, s. 270.

²⁹ „...all servants not being Christians imported into this colony by shipping shalbe slaves for their lives ...”. Ibidem, t. 2, s. 280, 283. W 1682 roku prawo dotyczące importowanych, niechrześcijańskich serwantów sformułowano precyzyjniej. Ustanowiono, że: „...all servants ... which [sic!] shall be imported into this country either by sea or by land, whether Negroes, Moors, mulattoes or Indians who and whose parentage and native countries are not Christian at the time of their first purchase by some Christian ... and all Indians, which shall be sold by our neighbouring Indians, or any other trafficking with us for slaves, are hereby adjudged, deemed and taken to be slaves to all intents and purposes any law, usage, or custom to the country notwithstanding.” Ibidem, t. 2, s. 491–492.

of *Royal Adventurers Trading to Africa*). Rywalizacja z Republiką Zjednoczonych Prowincji w Ameryce, a z Portugalczykami w Afryce, nie sprzyjała odniesieniu sukcesu ekonomicznego. Kompania podupadła i dopiero w korzystniejszych warunkach, w 1672 roku, Karol II nadał nową kartę Kompanii Afrykańskiej (*The Royal African Company*). Karta gwarantowała spółce monopol na handel z Czarnym Lądem, monopol, który formalnie obowiązywał do 1698 roku, choć w praktyce, po Chwalebnej Rewolucji, dopuszczono do tego interesu innych, nie związanych z Kompanią handlowców. Władze i akcjonariuszy spółki przede wszystkim interesowało afrykańskie złoto, ale nie zamykano oczu na szybko rozwijający się rynek handlu ludźmi z hiszpańskimi i angielskimi koloniami Nowego Świata (w przypadku kolonii angielskich doskonałym rynkiem były w tym czasie atlantyckie i karaibskie wyspy – Barbados, Bermudy, Jamajka i Wyspy Podwietrzne). Między 1680 a 1689 rokiem Kompania sfinansowała 249 wypraw do Afryki. Jej roczny „plon” wynosił średnio pięć tysięcy niewolników, z czego tylko niewielki procent trafiał do Wirginii³⁰.

Wirginijscy plantatorzy bardzo długo preferowali białą służbę, z którą po prostu mieli znacznie mniej kłopotów. Przybyszy z Afryki oddzielała od białych istna przepaść kulturowa – nie znali języka angielskiego, przynosili ze sobą odmienny bagaż zasad i doświadczeń. Ponadto niewolnik kosztował plantatora przynajmniej dwa razy więcej, niż biały pracownik, co przy utrzymującej się przez większość siedemnastego wieku dużej śmiertelności, czyniło jego zakup ryzykownym i nieopłacalnym. Cóż z tego, że Afrykanin służyć miał przez całe życie, jeśli życie to szybko dobiegało końca?³¹

W ostatnim ćwierćwieczu siedemnastego stulecia zalety czarnego niewolnictwa zaczęły jednak przeważać nad wadami. Rosnące zapotrzebowanie na siłę roboczą, w sytuacji mniejszego niż w poprzednich dekadach napływu nowych białych osadników i niższej śmiertelności mieszkańców kolonii, skłoniło najbogatszych Wirgińczyków do zastąpienia białej służby ciemnoskórymi niewolnikami. Niepożądanym efektem systemu służby kontraktowej była coraz większa rzesza wolnej biodyoty w kolonii i wiążące się z tym napięcia społeczne, których zamożni plantatorzy z pewnością chcieli uniknąć³². Czarne niewolnictwo podsuwało rozwiązanie wielu problemów, a przykładem korzyści płynących z podjęcia takiej decyzji był na przykład ekonomiczny sukces plantatorów z Barbadosu. Niewolnicy, choć nie tani, byli łatwiej dostępni. Inaczej niż serwanci, nie odzyskiwali wolności po kilku latach służby, a poza tym plantator mógł liczyć na ich potomstwo. Różnice kulturowe, utrudniające współżycie z Afrykanami w poprzednim okresie, uległy częściowemu

³⁰ A.P. Middleton, *Tobacco Coast: A Maritime History of Chesapeake Bay in the Colonial Era*, Baltimore 1994, s. 149–150; S. Westbury, *Slaves of Colonial Virginia: Where They Came From*, WMQ, 3rd Series, vol. 42, 2 (April 1985), s. 229–230; zob. też: <http://www.pbs.org/wgbh/aia/part1/1p269.html>.

³¹ E.S. Morgan, *American...*, s. 297–298; D.B. Rutman, A.H. Rutman, *A Place in Time: Middlesex County, Virginia 1650–1750*, t. 1–2, New York 1984, t. 1, s. 178–188; A.P. Middleton, op. cit., s. 154.

³² Na podst. E.S. Morgan, *American...*, s. 295–315; R.R. Menard, *British Migration to the Chesapeake Colonies in the Seventeenth Century*, [w:] “Colonial Chesapeake Society”, ed. L. Green Carr, P.D. Morgan and J.B. Russo, Chapel Hill 1988, s. 105.

przynajmniej zniwelowaniu, gdyż coraz więcej czarnych Wirgińczyków urodziło się już i wychowało na amerykańskiej ziemi. Na efekty uznania opłacalności systemu nie trzeba było długo czekać. W ciągu pięciu ostatnich lat siedemnastego stulecia Wirgińczycy kupili tylu Afrykanów, ilu wcześniej sprowadzono tam w ciągu dwudziestu lat, a w następnych dekadach tempo tego procesu jeszcze wzrosło³³.

Prawo uchwalone w czerwcu 1680 roku dowodzi, iż współcześni dostrzegali te doniosłe społeczne zmiany. Klęska Rebelii Bacona oraz skuteczne spacyfikowanie zamieszek w 1682 roku ograniczyły możliwość wystąpień białych; od tego czasu większym zagrożeniem w oczach zamożnych Wirgińczyków był bunt czarnej populacji. Aby zapobiec „częstym spotkaniom znacznej liczby murzyńskich niewolników, pod pretekstem świąt i pogrzebów” – co uznano w ustawie za niebezpieczne – niewolnicy nie mogli odtąd, bez pisemnego zezwolenia właściciela lub nadzorcy, opuszczać plantacji swojego pana. Nieszczęśnik złapany na obcym terenie bez przepustki narażony był na karę dwudziestu batów na goły grzbiet. Niewolnicy nie mogli też odtąd posiadać żadnej broni (nie tylko palnej, ale nawet pałki, czy kija); każde podniesienie ręki na białego kończyło się trzydziestoma batami, a gdyby zbiegły niewolnik stawiał opór, lub w jakikolwiek sposób zagrażał bezpieczeństwu i majątkowi białych, można go było bezkarnie zabić³⁴.

W 1691 roku zakazano małżeństw białych z czarnymi. Dzieci z takich związków określono w ustawie „wstrętną mieszaniną i bękarcim pomiotem”³⁵. Prawo z kwietnia 1692 roku tworzyło odrębne dla niewolników rozwiązania prawne, na wypadek popełnienia przez nich zbrodni karanej w Anglii śmiercią lub odjęciem kończyny. Sprawy takie miały odtąd rozpatrywać z polecenia gubernatora sądy hrabstw, a nie, jak w przypadku białych zbrodniarzy, Sąd Generalny kolonii³⁶. Prawo z kwietnia 1699 roku, zatytułowane: „Ustawa o karze dla niewolników za dopuszczenie się po raz pierwszy i drugi przestępstwa kradzieży świni”, dotyczyło najczęstszego, jeśli nie liczyć zbiegostwa i pijaństwa, przestępstwa czarnych. Za pierwszym razem sędzia pokoju w hrabstwie, gdzie doszło do kradzieży, miał prawo zlecić wymierzenie niewolnikowi 39 batów, gdyby jednak niewolnik ukradł świnię po raz drugi, najpierw za karę stać musiał przez dwie godziny pod pręgierzem, z przybitymi do niego uszami [!], a po odcierpieniu tej kary uszy mu odcinano. Ustawa znamienne podkreślała, że dotyczy kradzieży popełnianej przez „Murzyna czy niewolnika”³⁷. Surowość kar, wykonywanych w miejscu publicznym, miała na celu zastraszenie

³³ Badania Mechal Sobel wykazały, że już w trzecim dziesięcioleciu XVIII stulecia murzyńska populacja Wirginii była więcej niż reproduktywna. Choć do połowy wieku przybyszami z Afryki było jeszcze jakieś 30–35%, żyjących w kolonii, dorosłych Murzynów, w drugiej połowie wieku procent ten gwałtownie malał. W młodych Stanach Zjednoczonych czarna populacja stanu to już w zasadzie Afro-Amerykanie. M. Sobel, op. cit., s. 6, 245; S. Westbury, op. cit., s. 236; A. Kulikoff, op. cit., s. 40.

³⁴ Hening, t. 2, s. 481–482.

³⁵ „...that abominable mixture and spurious issue...”: Ibidem, t. 3, s. 86–87.

³⁶ Ibidem, t. 3, s. 102, 269–270.

³⁷ Ibidem, t. 3, s. 179.

ewentualnych naśladowców. Terror był narzędziem, przy pomocy którego biali zamierzali zapanować nad coraz większą grupą czarnych.

Kolejny etap wyznacza rok 1705 – najważniejsza cezura w dziejach niewolniczego ustawodawstwa Starego Dominium. Wtedy bowiem doszło do zredagowania całego pakietu praw, który dziś znany jest pod nazwą „kodeksu niewolniczego” (*Slave Code*). Zanim jednak Zgromadzenie Ogólne opracowało i przyjęło ten liczący czterdzieści jeden paragrafów kodeks, uchwaliło inną bardzo ważną ustawę, na mocy której wszyscy niewolnicy mieli być w świetle prawa spadkowego traktowani jak nieruchomości (*real estate*). Oznaczało to, że po śmierci właściciela i zabezpieczeniu praw wdowy, mieli w całości przejść w posiadanie głównego spadkobiercy. Akt, którego celem było jak najlepsze zachowanie majątku należnego dziedzicowi i zapewnienie mu rąk do pracy na otrzymanych w spadku plantacjach, zawierał sporo wyjątków, co w zasadniczym stopniu wpłynęło na jego jasność, a w konsekwencji przysporzyło następnemu pokoleniu Wirgińczyków wielu kłopotów. Próba doprecyzowania ustawy, podjęta w 1727 roku, niewiele zmieniła (choć brzmi to dziwnie, częściej obowiązywały wyjątki, niż reguła). W październiku 1748 roku reprezentanci poszczególnych hrabstw podjęli decyzję o przywróceniu niewolnikom formalnego statusu ruchomości (*chattels*). Ponieważ tę z kolei decyzję odrzucił w 1751 roku król, ustawy wcześniejsze zachowały swoją moc prawną, mimo niezadowolenia samych Wirgińczyków i podjętej przez nich próby przekonania angielskiej strony do uchwalonego w 1748 roku prawa³⁸.

Kodeks niewolniczy z 1705 roku w jednym miejscu zbierał wszystkie dotychczasowe prawa, dotyczące służących kontraktowych i niewolników. Dekretował niewolnikami wszystkich serwantów, sprowadzonych odtąd lądem lub wodą, „którzy nie byli chrześcijanami w ich rodzimym kraju, (za wyjątkiem Turków i Maurów, żyjących w przyjaźni z Jej Królewską Mością, oraz innych, którzy mogą przedstawić odpowiedni dowód, iż byli wolnymi ludźmi w Anglii lub innym chrześcijańskim kraju, nim zostali zaokrętowani, w celu przybycia tutaj)”³⁹. Kto, jeśli nie czarny Afrykanin, mógł być tym pogańskim, sprowadzonym do kolonii serwantem? Fakt, że czynnik religijny, a nie rasowy ponownie zdaje się wybijać na plan pierwszy, był konsekwencją powszechnego postrzegania niewiernych jako wrogów chrześcijan, obcych. Niewolę wrogów łatwiej uzasadnić i moralnie rozgrzeszyć. To nie przypa-

³⁸ “...all negro, mulatto, and Indian slaves, in all courts of judicature, and other places, within this dominion, shall be held, taken and adjudged to be real estate (and not chattels;) and shall descend unto the heirs and widows of persons departing this life, according to the manner and custom of land of inheritance, held in fee simple.” Ibidem, t. 3, s. 333–335. Ustawy z 1727 i 1748 r.: Ibidem, t. 4, s. 222–228; t. 5, s. 432–443.

³⁹ „...all servants imported and brought into this country, by sea or land, who were not christians in their native country, (except Turks and Moors in amity with her majesty, and others that can make due proof of their being free in England, or in other christian country, before they were shipped, in order to transportation hither) shall be accounted and be slaves, and as such be here brought and sold notwithstanding a conversion to chritianity afterwards.” Ibidem, t. 3, s. 447–448.

dek, że *przyjaźni* Anglii muzułmanie, podobnie jak inni, zaakceptowani w chrześcijańskim świecie obcy, zostali w ustawie potraktowani wyjątkowo⁴⁰.

Na obowiązki pana wobec służących kontraktowych i niewolników składało się zapewnienie im „zdrowej i wystarczającej” żywności, odzieży i schronienia. Zabroniono mu też „nieumiarkowanego” karania pracowników. Batożenie białych serwantów wymagało specjalnej zgody lokalnego sędziego pokoju, natomiast czarnych niewolników można było karać do woli, byle umiarkowanie. Kodeks zawiera kilka innych przykładów prawnego upośledzenia niewolników w stosunku do serwantów i czarnych w stosunku do białych. Sędziowie pokoju przyjmowali skargi „wszystkich serwantów (nie będących niewolnikami)”. Niewolnicy nie mogli zeznawać w sądzie przeciwko białym; karani byli surowiej za te same przestępstwa. Wolni kolorowi nie mogli mieć białej służby. Zbiegłego niewolnika, jeśli nie zareagował na oficjalne wezwanie do powrotu, ogłoszone w kościołach hrabstwa, po upływie wyznaczonego czasu każdy mógł bezkarnie „zabić i zniszczyć” (stratę właściciela pokrywano potem z publicznych pieniędzy). Powtórzono dawne prawa o zakazie posiadania przez niewolników jakiegokolwiek broni, podniesieniu ręki na białego i przypadkowym zabiciu niewolnika podczas wymierzania mu kary. Utrzymano zakaz małżeństw białych z Murzynami i Mulatami (tymi ostatnimi uznawano wszystkie dzieci Indian w pierwszym pokoleniu i wszystkich z domieszką murzyńskiej krwi do trzech pokoleń wstecz)⁴¹. Biali mężczyźni mogli bez obaw odbywać stosunki seksualne z Murzynkami, inaczej było w przypadku kobiet, które, jeśli udowodniono im współzycie z czarnym, karano wysoką grzywną albo pięcioletnią niewolą. Dziecko niewolnicy z białym człowiekiem stawało się własnością jej pana, natomiast dziecko białej kobiety z Murzynem miało pracować na rzecz parafii, jako serwant, do ukończenia 31. roku życia⁴². Wydaje się przy tym, że ustawodawcami powodowała chęć zachowania czystości białej populacji tylko w takim sensie, by nie dopuścić do formalnego łączenia się z gorszym w ich mniemaniu, predestynowanym do niewoli gatunkiem, potomkami Chama⁴³.

Tym sposobem w ciągu kilkudziesięciu lat „Murzyni przestali być serwantami i stali się niewolnikami, przestali być ludźmi i stali się inwentarzem”⁴⁴. Kolejne redakcje praw dotyczących niewolników, uchwalone w 1723 i 1748 roku, niczego w tym względzie nie zmieniły. Niska kondycja prawna murzyńskich niewolników nie pozostała przy tym bez wpływu na stosunek białych do garstki wolnych Murzynów,

⁴⁰ Zob. W.D. Jordan, *Enslavement...*, s. 372–373.

⁴¹ “...the child of an Indian, and the child, grand child, or great grand child, of a negro shall be deemed, accounted, held and taken to be a mulatto.” Hening, t. 3, s. 252.

⁴² Ibidem, t. 3, s. 447–462.

⁴³ Określenia „potomkowie Chama” (*descendants of Ham*) użył w stosunku do Murzynów na przykład W. Byrd II. *The Correspondence...*, t. 2, s. 488. Na temat teorii łączącej Murzynów z wyklętym synem Noego zobacz: W.D. Jordan, *Enslavement...*, s. 372, 376.

⁴⁴ O. and M.F. Handlin, op. cit., s. 208.

mieszkających w kolonii⁴⁵. Proces odsuwania ich na margines życia społecznego ostatecznie dopełnił się w 1723 roku. Od tego momentu nieważne było, czy spełniają majątkowe wymogi, dające prawa wyborcze, gdyż kolor skóry automatycznie pozbawiał ich prawa do głosowania⁴⁶.

W osiemnastowiecznych opisach czarnych mieszkańców Wirginii, w szczególności tych pióra przybyszy z północy lub Europy, trudno jest doszukać się pozytywnych cech, tak wyglądu zewnętrznego, jak i charakteru. Nawet przeciwnik niewolnictwa, Thomas Jefferson, podejrzewał, że czarni mają gorsze, niż biali, wrodzone cechy ciała i umysłu⁴⁷. W stereotypowej opinii białych Murzyni mieli groteskową, małpią posturę (*grotesque, apelike, animal-like*); byli gorszym, cuchnącym gatunkiem (używano dla ich klasyfikacji słowa „sort” albo odpowiednich dla zwierząt terminów „breed” lub „creatures”). Odmienność fizyczna pozwalała im jakoby lepiej od białych znosić upały i trudy pracy na plantacji; potrzebowali też, jak sądzono, mniej czasu na sen. Hugh Jones posunął się nawet do stwierdzenia, że Afrykanie są z natury stworzeni do ciężkiej pracy i „rozkoszują się” upałami, panującymi w kolonii. Z pewnością innego zdania byłby na przykład niewolnik niejakiego pana Tatema, który w lipcu 1766 roku zmarł od upału, podczas pracy w polu⁴⁸.

W okresie wojny o niepodległość, kiedy mocniej dały o sobie znać problemy z uzyskaniem potrzebnych towarów, rasowe uprzedzenia obserwatorów potęgował dodatkowo inny element wyglądu zewnętrznego niewolników – ich skąpe, obdarte odzienie albo zupełna wręcz nagość. Nieskrępowaną nagość kojarzono jednoznacznie z dzikością i barbarzyństwem. Pensylwańczyk, Ebenezer Hazard, w 1777 roku

⁴⁵ Dopiero cenzus z 1790 roku dostarcza nam pewnych danych co do liczby wolnych Murzynów żyjących w Wirginii. Wśród 305 tysięcy czarnych mieszkańców stanu, ledwie 12 500 (4%) było ludźmi wolnymi (1,7% ogółu mieszkańców stanu). Zob. M. Sobel, op. cit., s. 243.

⁴⁶ Hening, t. 4, s. 126–134. Prawo głosowania przywrócono czarnym mężczyznom dopiero po wojnie secesyjnej. W styczniu 1870 roku Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął Wirginię z powrotem do Unii, pod warunkiem, że stan ten nigdy nie zmieni swojej konstytucji, tak by pozbawiała Murzynów praw wyborczych. Formalnie zagwarantowała to XV poprawka do konstytucji USA, ratyfikowana w marcu 1870 roku.

⁴⁷ “I advance it therefore as a suspicion only, that the blacks, whether originally a distinct race, or made distinct by time and circumstances, are inferior to the whites in the endowments both of body and mind.” T. Jefferson, *Notes on the State of Virginia* (1784), ed. F. Shuffelton, New York 1999, s.150–151.

⁴⁸ “Last week through the excessive heat of the weather, a man while at work upon a house in the town of Portsmouth fainted and died soon after, a Negro of Mr. Tatem’s in Norfolk county dropped down in the corn field and expired, and two Negroes in the borough of Norfolk, one belonging to Dr. Campbell and the other to the Tanwork there, died likewise. The thermometer at a house in this city, about that time, although hanging in a cool place, quite from the sun, was at 94 degrees [34 stopnie Celsjusza – przyp. P.K.]” *The Virginia Gazette 1736–1780, printed at Williamsburg, Virginia, and reproduced by Photostat in the Massachusetts Historical Society* (dalej: VG), Boston 1925. Kolekcja ta jest w posiadaniu min. the John Carter Brown Library w Providence, RI (USA). Cytat pochodzi z numeru 791, July 18, 1766. *The Journal of Nicholas Cresswell 1774–1777*, ed. S. Thornely, New York 1968, s. 18–19; *Observations in Several Voyages and Travels in America*, [w:] WMQ, 1st Series, vol. 15 (1907), s. 6–7; *Report of the Journey of Francis Louis Michel, from Berne, Switzerland, to Virginia, October 2, 1701 – December 1, 1702*, ed. W.J. Hinke, VMHB, 14 (1916), s. 117; LC Diary, t. 1, s. 396, 429; *The Correspondence...*, t. 2, s. 488; T. Jefferson, op. cit., s. 146; H. Jones, op. cit., s. 76.

oburzał się na widok półnagich murzyńskich nastolatków, chodzących po ulicach stolicy. „Jest to tak powszechny widok – dodawał – że nawet damy nie wyglądają na zaszokowane nim”⁴⁹. Przed rewolucją niewolnicy ubierani byli znacznie lepiej, czego dowodzą szczegółowe opisy garderoby zbiegów, zawarte w listach gończych, publikowanych na łamach *The Virginia Gazette*⁵⁰.

Cechy charakteru Murzynów przedstawiały się w opinii białych równie źle, co ich wygląd zewnętrzny. Generalnie widziano w nich prymitywnych dzikusów, lubieżnych pogan o naturalnych skłonnościach do złodziejstwa i pijaństwa⁵¹. Znana prawda, że nie można z niewolnika zrobić dobrego pracownika, znajdowała potwierdzenie w wiecznych narzekaniach plantatorów na lenistwo czarnych. Na każdym kroku podkreślano ich opieszałość i wykręcanie się wszelkimi sposobami od polecanych im zadań⁵². Zabawny dziś wpis w dzienniku Landona Cartera, zdziwionego regularnymi i zbiorowymi dolegliwościami jego niewolników, akurat w poniedziałki, pokazuje nam jeden ze sposobów unikania pracy – symulowanie choroby⁵³. Niskie mniemanie właścicieli co do możliwości intelektualnych Murzynów zaważyło na niechętnym, jakby tylko wymuszonym okolicznościami, przyuczaniu ich do rzemiosła (rację ma Allan Kulikoff, że wśród przyczyn leżał także strach plantatorów przed sabotażem czarnych). Jones stwierdził, że nawet ci, których nauczono jakiegoś przydatnego na plantacji fachu, nie są szczególnie pojętni⁵⁴. Czarni doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że uważano ich za głupich i wykorzystywali to. „Choćby stu ludzi pokazało im jak pracować motyką lub prowadzić taczki – pisał Brytyjczyk, Edward Kimber – zawsze chwycą za zły koniec i za kółko; i często umierają, nim się ich podporządkuje”⁵⁵. Udawana ignorancja i tępy upór, tak jak zbiegostwo, były metodą na uniknięcie pracy oraz formą protestu przeciw wyzyskowi i przemocy.

Rzeczywista, codzienna percepcja Murzynów była bardziej złożona, choć wpływ na nią miał zarówno usankcjonowany prawem status niewolników, jak i stereotypy. Naturalnie, lepiej postrzegano Murzynów urodzonych i wychowanych w Wirginii, niż tych, których niedawno, w bydlęcych warunkach, przywieziono do kolonii. Poza tym, siła oddziaływania uprzedzeń na rzeczywiste postawy wobec czarnych zależała od dystansu, dzielącego obie rasy w codziennym życiu. Najgorszy był wizeru-

⁴⁹ „This is so common a sight that even the Ladies do not appear to be shocked at it.” *The Journal of Ebenezer Hazard in Virginia, 1777*, ed. F. Shelley, VMHB, 62 (1954), s. 410; Anburey, op. cit., t. 2, s. 333.

⁵⁰ Przykłady listów gończych: VG, October 18–25, 1736; January 27 – February 3, 1737 [1738]; September 14, 1765; November 19, 1767; June 30, 1774.

⁵¹ H. Jones, op. cit., 75; LC Diary, t. 1, s. 363, 396; *Observations...*, s. 8.

⁵² SD, np. 31 sierpnia 1710, 22 lutego i 26 września 1711, 18 września 1712, s. 224, 307, 412, 585; LC Diary, t. 2, s. 755.

⁵³ LC Diary, t. 1, s. 174.

⁵⁴ H. Jones, op. cit., s. 76; A. Kulikoff, op. cit., s. 384–386.

⁵⁵ “...let an hundred Men shew them how to hoe, or drive a Wheelbarrow, he’ll still take the one by the Bottom, and the other by the Wheel; and they often die before they can be conquer’d.” *Observations...*, s. 7.

nek niewolników pracujących w polu, z którymi biali mieszkańcy plantacji (oprócz nadzorców) mieli niewiele okazji do bezpośrednich kontaktów. Często spotykane w źródłach, a stosowane wobec niewolników, określenie „ręce” dowodzi jednoznacznie, jak ich postrzegano i traktowano. Znacznie lepszy był wizerunek czarnych rzemieślników (szewców, bednarzy, kowali etc.). Korespondencja i dzienniki plantatorów ujawniają większą o nich dbałość (wynikającą po części z ich znacznej wartości), a także częstsze z nimi kontakty, dające możliwość zderzenia stereotypów z realiami⁵⁶. Najżywsze relacje między białymi a niewolnikami miały jednak miejsce w „wielkim domu”, czyli rezydencji plantatora. Nieliczna służba domowa znajdowała się na szczycie niewolniczej hierarchii. Zażyłe stosunki czarnych nianieek z dziećmi zamożnych plantatorów dobitnie akcentowały ścisły, mimo uprzedzeń, spłot świata czarnych i białych mieszkańców kolonii, podobnie jak, mające zupełnie inny charakter, stosunki Thomasa Jeffersona z młodzieńką niewolnicą, Sally Hemings. Białe maluchy chowały się i bawiły razem z Murzynami, gdyż nianieki i służące brały ze sobą do pracy swoje własne dzieci. W miarę jak dzieci plantatorów rosły, rodzice i guwernerzy odsuwali ich od murzyńskich towarzyszy zabaw, obawiając się, mniej lub bardziej realnego uszczerbku w ich zachowaniu i wystawianiu się. Jeśli gdziekolwiek, to właśnie w „wielkim domu” relacje między białymi a czarnymi nabierały bardziej ludzkiego wymiaru, choć przez cały czas role panów i niewolników były oczywiste dla wszystkich⁵⁷.

*

Adaptacja systemu niewolnictwa trwała w Wirginii kilkadziesiąt lat i ostatecznie dokonała się na początku osiemnastego wieku. Przez ten czas wizerunek coraz liczniejszej grupy importowanych do kolonii Murzynów, od początku nie najlepszy, pogorszył się jeszcze, w miarę kształtowania się formalnego statusu niewolników. Najpierw nastąpiło pojęciowe i prawne oddzielenie czarnych pracowników od reszty serwantów oraz przypisanie im terminu „slave”. Biały nie mógł być niewolnikiem, natomiast Murzyn był predestynowanym do niewoli „potomkiem Chama”. Zmianę tą łatwo dostrzec, obserwując nie tylko ustawodawstwo Wirginii, ale także codzienność pracowników obu ras na wielkich plantacjach w siedemnastym stuleciu. W pierwszej połowie wieku biali i czarni serwanci żyli i pracowali razem; pod koniec wieku zdarzało się jeszcze, że pracowali wspólnie, ale mieszkali już osobno⁵⁸.

⁵⁶ O częstszych i żywszych kontaktach z czarnymi rzemieślnikami zobacz np.: *Letters of Robert Carter...*, s. 87; *LC Diary*, t. 1, np. s. 390, 483; E.S. Morgan, *Virginians at Home: Family Life in the Eighteenth-Century*, Williamsburg 1952, s. 62–65.

⁵⁷ *LC Diary*, t. 1, s. 194; *Observations...*, s. 15–16; *Journal and Letters of Philip Vickers Fithian 1773–1774: A Plantation Tutor of the Old Dominion*, ed. H.D. Farish, Williamsburg 1943, s. 39, 43, 61–62, 82; E.S. Morgan, *Virginians...*, s. 63–66; S. Grauman Wolf, *As Various as Their Land: The Everyday Lives of the Eighteenth-Century Americans*, New York 1994, s. 110; D.B. Smith, *Inside the Great House: Planter Family Life in Eighteenth-Century Chesapeake Society*, Ithaca, Ga. 1980, s. 50; M. Sobel, op. cit., 135–137.

⁵⁸ Szerzej o tym zobacz: J. Horn, op. cit., s. 283–287.

W drugiej fazie niewolnikom odebrano ich tożsamość. Stali się „mieniem”, przedmiotem subtelного dylematu ustawodawców kolonii, czy w świetle prawa spadkowego należy traktować ich jak nieruchomość, czy też może jak inwentarz żywy. Niewolnikami handlowano jak zwierzętami; byli doskonałym prezentem dla dzieci; niczym koniom, nadawano im nowe imiona, będące zwykle zdrobnieniami imion angielskich (na przykład Tom, Jack, Jenny), choć zdarzały się też imiona bardziej wyszukane, zaczerpnięte z antycznej spuścizny (Venus, Scipio, Cain, Cupid)⁵⁹. Dla wszystkich bez wyjątku właścicieli byli gorszym gatunkiem ludzi; dla wielu z nich – raczej narzędziami, niż pracownikami. W rasowej hierarchii Murzyni lokowali się niżej nie tylko od białych, ale i od Indian, których mimo żywionej do nich niechęci uznawano za ludzi z natury wolnych⁶⁰.

W osiemnastym wieku rasistowskie zakazy regulowały także życie garstki wolnych Murzynów, zepchniętych na margines społeczeństwa Starego Dominium. Nie uczestniczyli oni w ćwiczeniach oddziałów milicji, nie mogli zawierać małżeństw z białymi, nie mieli prawa głosu, ani też z zasady nie dopuszczano ich do żadnych, nawet lokalnych urzędów. Wizerunek ohydnych, lubieżnych i tępych barbarzyńców, dla których konieczne jest stworzenie odrębnych praw, choć podpierał samą ideę niewolnictwa, u źródeł swoich miał rasowe uprzedzenia białych do Murzynów w ogóle, a nie tylko do Murzynów-niewolników. „Różnica jest ustalona w naturze” – pisał Thomas Jefferson, rozpatrując cechy fizyczne czarnej i białej populacji. W następnym zdaniu autor Deklaracji Niepodległości zapytał retorycznie – „I czyż różnica ta nie ma znaczenia?”⁶¹ Dla Wirgińczyków miała i stąd obraz świata czarnych, zawarty w źródłach, przypomina karykaturę.

The Status and Image of the Blacks in the Colonial Virginia

Abstract

The main subject of the article are the characteristics of the adaptation of the slavery system in Virginia, and the analysis of the perception of the Blacks by the white inhabitants of the

⁵⁹ Niewolnicy, jako prezent dla dzieci, zobacz np.: *Robert Carter Diary, June 9, 1722*, [w:] RC Correspondence. Przykłady imion niewolników np.: Princess Anne County Loose Papers: 1700–1789, ed. J.H. Creecy, Richmond 1954, s. 75–77; Inwentarze majątków kilkunastu zamożnych plantatorów Wirginii z XVIII wieku, [w:] <http://Gunstonhall.org/probate/inventory.htm>.

⁶⁰ Na ten temat zobacz: W.F. Craven, op. cit., s. 366, 368; K.M. Stampp, *The Peculiar Institution: Slavery in the Ante-Bellum South*, New York 1989, s. 23–24; W.D. Jordan, *Enslavement...*, s. 396–398; *The Commonplace Book of William Byrd II of Westover*, ed. K. Berland, J.K. Gilliam, and K.A. Lockridge, Chapel Hill 2001, s. 139–140, 235–236.

⁶¹ T. Jefferson, op. cit., s. 145. Przekonującą próbę rozwikłania paradoksu rasistowskich poglądów Thomasa Jeffersona – miłośnika i propagatora wolności człowieka, który do końca życia nie uwolnił własnych niewolników – podjął Edmund S. Morgan: *Niewolnictwo i wolność: amerykański paradoks*, [w:] *Dwieście lat USA: Ideały i paradoksy historii amerykańskiej*, wybór i wstęp L.D. Orton, Warszawa 1984, s. 68–107.

Old Dominion. Formation of the legal rudiments of the slavery system in Virginia took several decades, up until the beginning of the eighteenth century. Initially, a conceptual separation of the black workers from the rest of the servants took place, and the term “slave” was ascribed to them. Towards the end of the seventeenth century, a white person in principle could not be a slave any more, whereas a black person was predestined to slavery as “descendant of Ham”. As the next step, slaves were deprived of their human identity. They became “property”, an object of a subtle dilemma for the legislators of the colony as to whether they should be treated as immovable property or livestock in the light of inheritance law. In everyday life, they were an inferior species for all owners without exception; many plantation owners perceived them as tools rather than workers.

That status quo obviously influenced the attitude of the Whites towards the handful of free Blacks living in the colony. In the eighteenth century, racist prohibitions regulated also their lives – they did not participate in militia exercises, they could not marry Whites, they did not have the right to vote, and, as a rule, they were denied access to any offices, including even the local ones. Those regulations attest to the fact that the image of hideous, lecherous, and dull barbarians, for whom it was necessary to create separate laws, common in the eighteenth century, although it supported the idea of slavery itself, was founded on the racist prejudices of the Whites towards the Blacks in general, and not only towards the Blacks-slaves.